

# RODZINA

NR 6 (1917) 2023 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Święto w rodzinie – Dzień Ojca

(pflegeeltern\_werden)

**UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ TRÓJCY** to dobra okazja, by rodzice mogli przybliżyć swym dzieciom Tajemnicę Trójcy Świętej. Skłania nas do tego również **MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA**. Porozmawiajmy zatem o Bogu.

## Rodzina Bogiem silna

Zachowanie przypominające religijne zaobserwować można nawet u bardzo małych kilkunastomiesięcznych dzieci. Naukowcy twierdzą nawet, że dzieci mają skłonność do mistycyzmu polegającym na doświadczalnym (duchowym) poznaniu Boga. Odkrywanie przez dziecko tego, kim jest Bóg, nie może obyć się bez mówienia o Nim – przypomina nam o tym psycholog p. Monika Białkowska (*Przewodnik katolicki nr 25/2022* – i dodaje: „Duchowe dobro dziecka nakazuje wybranie jedynie pewnych zagadnień i wyrażenie ich w formie krótkiego zdania albo kluczowego pojęcia. Mówienie dziecku o Bogu w zrozumiałym sposób powinno odbywać się obrazowym językiem zgodnym z osobistym doświadczeniem dziecka”. Jest to pewnego rodzaju wyzwanie dla dorosłych.

Dzieci lubią wszelkie rytuały, powtarzanie gestów, chętnie mówią pewne słowa na przykład *Amen* czy *Alleluja*. W miarę rozwoju przedszkolak myśli już obrazami i symbolami także w odniesieniu do Boga. Jego wyobrażenia najczęściej nie są zgodne z biblijnym obrazem Stwórcy. Warto więc umożliwić dziecku stawianie pytań dotyczących wizerunku Boga Ojca. Odpowiadając starajmy się używać języka najbardziej dla niego zrozumiałego, ale bez zdrobnień w rodzaju: Bozia, Jezusek itp.

Rozmawiając z dziećmi na tak trudny temat, jakim jest przedziwna Tajemnica Trójcy Świętej w pierwszej kolejności należy im przybliżyć słowo *Trójca*. Człon: „trój” zakłada obecność trzech elementów (dziecko szuka odpowiedniej zabawki np. trójkołowego rowerka). Wykonując znak krzyża (dziecko się przeżegna) wymienia dziecko trzy Osoby: Ojca, Syna i Ducha Świętego (często dodaje jeszcze czwarte wezwanie *Amen*). Wtedy przypominamy, że słowo *Amen* pojawia się przecież na końcu każdej modlitwy. Istnieją trzy Osoby, ale jeden Bóg. Te trzy Osoby nie są trzema bogami. Tata, mama i dziecko to również trzy osoby, ale jednocześnie trzy jednostki ludzkie. Inaczej jest w przypadku Boga: trzy Osoby, ale jeden Bóg. To bardzo ważne, aby z naciskiem powtarzać tę prawdę, która wymaga od nas przyjęcia nie tylko na poziomie rozumu, ale również wiary.

Kiedy mówimy o Bogu, gdy mówimy, że wierzymy w Boga, że się do Niego modlimy, mamy



**M**oje życie nie miałoby sensu, gdyby nie było ono **MARZENIEM DZIECKA** o wiecznym **RAJU BOGA**. Żyję nadzieją Jego **MIŁOŚCI** i z wiarą oczekuję spełnienia się przedwiecznej obietnicy Jego **KRÓLESTWA**.

Dialog, Samanta B.

(facebook.com)

na myśli trzy Osoby: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Te trzy Osoby odbierają jednakową cześć i chwałę. Żadna z Nich nie jest ważniejsza czy bardziej boska od pozostałych. Bardzo ważne jest, by podkreślać, że są One tym samym Bogiem – Jedynym. Dobrze jest, by dziecko zaznałomić z wszystkimi Trzema Osobami. Zdarzyło się bowiem kiedyś, że pewnej małej dziewczynce mówiono o Ojcu i Synu, a nigdy nie słyszała o Duchu Świętym. Kiedy odkryła, że Duch Święty jest w pełni Bogiem, to ponieważ tak niewiele słyszała o Duchu Świętym, modliła się do Ducha Świętego znacznie rzadziej, niż do Ojca i do Syna. Wyobrażała Go sobie, jako postać drugopla-

nową (w rodzaju sługi Boga), a nie jako Osobę odrębną. Podobnie może być dla dziecka niejane stwierdzenie, że Duch Święty jest Duchem Jezusa. Istnieje bowiem ryzyko, że dziecko może zrozumieć, iż Duch Święty nie jest Osobą odrębną od Osoby Jezusa, że jest swego rodzaju duchową częścią Jezusa.

Kiedy mówimy, że Jezus jest Synem Bożym, trzeba od razu uściślić swoje wyjaśnienia, tak aby dziecko wiedziało, że Jezus, Syn Boży, jest Bogiem. Nie innym Bogiem, niż Jego Ojciec, Jest jednym Bogiem wraz ze Swym Ojcem i Duchem Świętym.

Z rozmów z dziećmi wynika, że wyobrażają sobie one jedyne Boga, ale tylko w jednej Osobie: Ojca. Według nich to Bóg Ojciec ma Syna Jezusa, ożywianego przez Ducha Świętego. Nie potrafią zrozumieć Tajemnicy Trójcy Świętej w całości. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ również dorośli nie wszystko rozumieją – mimo że mają wyższy poziom inteligencji niż dzieci, to ich wiara jest często bardziej zachowawcza i skostniała.

Bóg mówi: „Wierz, zaufaj”. Należy zatem używać swego rozumu z całą pokorą i świadomością własnych ograniczeń. Wiara pozwala poznać prawdy, do których samą inteligencją dotrzeć nie można. Jeśli wierzymy, jeśli zgodzimy się uznać nierzeczywistość, która nas przewyższa, możemy przeniknąć w głąb Tajemnicy oczami wiary. Widzimy wówczas, że Bóg jest miłością: Ojciec miłuje Syna, który miłuje Ojca, a z tej miłości wypływa Duch Święty. Nie wystarczy więc powiedzieć dzieciom, że jest jeden Bóg w trzech Osobach, ale należy też zaznaczyć: Trzech Osobach, które się miłują. Bowiem sensem Świętej Trójcy jest nieskończona miłość, która nieustannie krąży pomiędzy Trzema Osobami.

Na zakończenie dodajmy jeszcze o nauce naszego dziecka, jak powinno się modlić. Nie chodzi tu tylko o „modlitwy wyuczone”. Uczmy dziecko modlitwy spontanicznej, podczas której dziecko będzie mówiło własnymi słowami do Boga (jak do tatusia czy mamusi). Przypominajmy, że Pan Jezus słucha z uwagą, co Mu dziecko chce powiedzieć.

Źródła:  
Aleteia, Styl życia, Christine Ponsard  
Przewodnik katolicki nr 25/2011  
Anna Czajkowska (logopedzi.pl)

**Piękne przedstawienie (opis) Trójcy Świętej zamieszczamy na str. 11. Jest to fragment opowieści R. Brandstaettera o Jezusie z Nazaretu pt.: „Chrzest w Jordanie”.**



Trójca Święta

(shutterstock)

*Gdy mnie matka pacierza uczyła,  
To mą rączkę wolno prowadziła,  
Kreśląc dłonią znak krzyża świętego,  
Bym modlitwę rozpoczął od niego.  
„ – W Imię Ojca i Syna, i Ducha...  
Módl się dziecko,  
bo Bóg słów twych słucha.  
Choć nie widzisz Go  
– On jest obok ciebie  
I w twym sercu, na ziemi i w Niebie.  
Kocha ciebie, jak my cię kochamy,  
Teraz z Nim, modląc się rozmawiamy.  
Pan Bóg stworzył ten świat  
i nas wszystkich,  
Dał nam ciebie, a tobie dał bliskich –  
Ojca, matkę, braciszka małego,  
Bo ci smutno by było bez niego.  
Więc złóż rączki i pacierz powtarzaj  
Razem ze mną, na słowa uważaj. (...)  
Gdy mnie mamę modlitwy uczyłaś,  
Tak mnie mocno do serca tuliłaś,  
Ucząc wiary, bym nie był samotny;  
Czuję jeszcze ślad ust twych wilgotny.*

**MAŁGORZATA KAPIŃSKA:** *Matka* (fragment) z książki pt. „Gdy gwiazdy na niebie”, IW im. A. F. Modrzewskiego, Warszawa 1985

## Apel z okazji 70. rocznicy śmierci Biskupa Franciszka Hodura w Parafii Polskokatolickiej w Kotłowie

„ Do głębi duszy przejęci Panie,  
Wrócim do domu z wdzięczności łzą,  
Za słowa święte, chleba łamanie,  
i tajemnice, co szczęściem tchną... ..”

Dnia 23 lutego 2023 roku w Szkole Podstawowej z Oddziałem Przedszkolnym w Biskupicach Zabarycznych odbył się apel poświęcony Organizatorowi i Pierwszemu Biskupowi Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego Franciszkowi Hodurowi w 70. rocznicę Jego śmierci.

Uczniowie przybliżyli wszystkim zebrany historię powstania Kościoła oraz postać Biskupa Franciszka Hodura i Jego zasługi. Przypomnieli również, na jakich zasadach działa Kościół Polskokatolicki. Nie zabrakło hymnu naszego Kościoła.

Biorąc udział w tak ważnej uroczystości daliśmy wyraz uznania dla zwycięskiego czynu Biskupa Hodura i jego wartości, które są częścią naszej tożsamości.



D. Dera-Kalina  
Ks. Julian Kopiński

### Wspomnienie

## Kolędowanie na góralską nutę w Kotłowie

W dniu 7 stycznia 2023 roku naszą świątynię w Kotłowie wypełniła piękna muzyka, a były to najpiękniejsze góralskie kolędy, pastorałki i przyśpiewki. Spotkanie z kapelą góralską okazało się wyjątkowo miłym przedłużeniem radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

Artyści już kilkakrotnie gościli w naszej parafii, za każdym razem wzbudzając szczerze uznanie wszystkich obecnych na koncercie. Tego spotkania z muzyką góralską nie wypadło przegapić. Repertuar koncertu oparty został na góralskich kolędach i pastorałkach, ale nie brakowało też wiązanek przyśpiewek z regionu polskich gór.

Jednym słowem, był to wspaniały koncert kolęd i pa-

storałek w góralskim klimacie i przemiłej atmosferze.

D. Dera-Kalina



# Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (potocznie: Boże Ciało)



Na zdjęciu widzimy dziewczynki sypiące kwiaty w czasie procesji  
(fot. bydgoszcz.naszemiasto)

To wielkie święto Kościoła, obchodzone w Polsce od 1320 roku. W przeszłości traktowane jako zadośćuczynienie za znieważenie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i za błędy heretyków, powstało dla uczczenia Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

Na ulice miast i wsi wychodzą uroczyste procesje. Wierni, ubrani w odświętne stroje, często regionalne, dziewczynki w bieli, z radością wyruszają spod kościoła po zakończeniu Mszy świętej i udają się do czterech ołtarzy, które już wcześniej zostały przygotowane. Barwny orszak otacza Kapłana niosącego pod baldachimem z wielkim przejęciem złotą Monstrancję z Hostią. Wspierają go wybrani mężowie. Jezus Chrystus skupia całą uwagę idących w procesji. Napotkani przechodnie oddają pokłon Najświęstszemu Sakramentowi.

Procesja zatrzymuje się przy czterech ołtarzach, przy których następuje odczytanie fragmentów Ewangelii (św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana). Liczba „cztery” jest symbolem nie tylko tych czterech Ewangelii, ale i czterech stron świata. Polską piękną tradycją jest sypanie przez dziewczynki w bieli płatków kwiatów pod stopy Kapłana niosącego Hostię.

Uroczystość Bożego Ciała ma niezwykle uroczystą oprawę. Jest świętem radości i demonstracją wiary w naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Z prac Biskupa  
Wiktora Wysoczańskiego

## W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (33)

Jak wykazuje kontynuacja zasady św. Wincentego z Lerynu, wyrażona w Deklaracji Utrechckiej („Dlatego zachowujemy wiarę starożytnego Kościoła, tak jak została ona wyrażona w ekumenicznych Symbolach i w powszechnie uznanych orzeczeniach dogmatycznych... pierwszego tysiąclecia”) – patrz: Dokumenty s. 485 w pracy Bpa Ursa Kürego *Kościół starokatolicki (...)* – zasada ta odnosi się jedynie do nauki wiary już przez cały i stary Kościół ustalonych i ogłoszonych za obowiązujące.

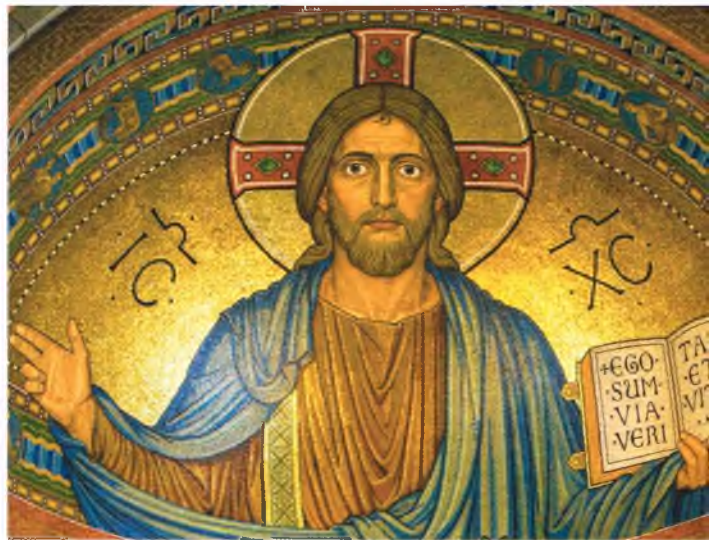
Podkreślmy, że w *Deklaracji Utrechckiej* chodzi o zdecydowanie **nie o ogólną zasadę formalną, lecz o materialną zasadę wiary, nie o fides qua, lecz o fides quae creditur (nie o wiarę, przez którą się wierzy, lecz o wiarę, w którą się wierzy).**

„Twierdzenie to zajmuje się bardziej treścią wiary, niż zagadnieniem źródeł, z których ona wytryska” – twierdzi A. Rinkel (1889 – 1978).

Trzeba to sobie zawsze jasno uprzytomniać, jeżeli się chce właściwie oceniać znaczenie różnych postaci nauki kościelnej. Najważniejsze z tych postaci to:

- wyznanie wiary,
- dogmat,
- nauka,
- pogląd naukowy.

(cdn.)



(codzienny.pl)

# Kolosalny świadek epoki

**Pałac Kultury i Nauki – bo o nim będzie tu mowa – budowniczo radziecy wznosili przez 1175 dni. Jego architektem był Lew Rudniew. Aby pokrótce przypomnieć historię powstania tego kolosa, należy cofnąć się do przełomu roku 1951/1952, kiedy to zapadła decyzja, żeby tu, w samym centrum Warszawy, stanął „dar narodu radzieckiego dla Polski”.**

Szacuje się, że po zakończeniu wojny w 1945 roku zabudowa obecnego pl. Defilad była zrujnowana w 60 proc. Zniszczenia następowały bowiem od września 1939 roku. Niemcy bombardowali stolicę, potem były naloty sowieckie. Kolejne zniszczenia to czas Powstania Warszawskiego 1944. Po upadku powstania grupy Niemców, powołane do opróżniania domów, wynosiły wszystko, co się dało. Pozostały jedynie mury. Dzielnica powoli zanikała.

Dzieła zniszczenia dopełniła po wyzwoleniu nowa władza. Rozpoczęły się masowe wyburzenia. Przekonywano, że spalone domy zagrażają bezpieczeństwu i nie dadzą się odbudować. W rzeczywistości likwidowano „burżuazyjną” i „kapitalistyczną” wielkomiejską zabudowę (nawet domy, które zostały już odbudowane, jak na przykład gmach Towarzystwa Pracowników Handlowych przy ulicy Siennej). Mieszkańcy zachowanych domów zostali wysiedleni w celu przygotowania placu pod budowę pałacu. Szkoda, ponieważ np. w jednym z nich znany i ulubiony warszawski baryton Mieczysław Fogg założył pierwszą kawiarnię *Café Fogg* w powojennej Warszawie. Podobny los spotkał Dom Sierot Janusza Korczaka.

Usunięto zabudowę kwartału o powierzchni ponad 50 hektarów pomiędzy Alejami Jerozolimskimi, Marszałkowską, Świętokrzyską i Emilii Plater. Pałac zagarnął „pod siebie” ogromny fragment Śródmieścia tętniącego przed wojną życiem, pełnym dorożek, tram-

niony zaprojektowanymi przez znanych architektów wysokimi secesyjnymi kamienicami (pięcio- i sześciopiętrowymi) posiadającymi efektowne elewacje. Była więc to historyczna dzielnica, wypełniona domami eklektycznymi i secesyj-



Pałac Kultury i Nauki w Warszawie – przed budową pl. Defilad (widok od skrzyżowania ul. Marszałkowskiej z Al. Jerozolimskimi. Rok. 1954/1955)

wajów i atrakcyjnych sklepów. Tu było ścisłe centrum Warszawy. Tu, przed wojną biło serce stolicy, którą nazywano „Paryżem Północy”. Na przełomie XIX i XX wieku teren dzisiejszego pl. Defilad był wypeł-

nymi i każdy z nich był inny niż sąsiedni. Podkreślić tu należy, że w ciągu XIX wieku jurdyka stolicy mogła się pochwalić dość gęstą zabudową domów mieszkalnych. Największy rozkwit tej części War-



Wykop pod fundamenty PKiN. Rok 1952

szawy nastąpił wraz z otwarciem Dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, który stanął na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej w 1845 roku.

Zburzono 180 przedwojennych kamienic i zlikwidowano 6 ulic. Zniszczono historyczny układ urbanistyczny centrum stolicy. Zniknęły odcinki sześciu ulic: Zielnej, Chmielnej, Złotej, Śliskiej, Siennej, Pańskiej. Ulica Wielka – równoległa do Marszałkowskiej przestała istnieć. Natomiast samą Marszałkowską przeszło dwukrotnie poszerzono. A przecież kiedyś tu, gdzie obecnie stoi kolosalny Pałac Kultury, były luksusowe sklepy, między innymi sklep Wedla, cukiernia Bergtolda, owocarnie, piękne restauracje, największe w mieście sale bilardowe w kawiarni *Wielkiej Ostrowskiego*. Przy ulicy Zielnej znajdowała się siedziba Polskiego Radia, przy ulicy Chmielnej zaś wytwórnia płytowa *Syrena-Rekord*.

Architekci, którzy po wojnie przeobrażali centrum Warszawy, uważali, że przestronne Śródmieście byłoby lepsze i bardziej funkcjonalne, niż przedwojenna zabudowa. Notabene do dzisiaj w bruku otaczającym Pałac Kultury i Nauki wmontowane są mosiężne tabliczki, które upamiętniają znajdujące się dawniej właśnie w tych miejscach ulice.

Rok 1952. W styczniu przyjechały setki robotników z ZSRR, a już 1 maja do akcji wyruszyły pierwsze radzieckie koparki. Przy budowie brało udział około 3,5 tysięcy radzieckich robotników, którzy mieszkali w specjalnie dla nich wybudowanym „Osiedlu Przyjaźń”. Wylewanie fundamentów pod pałac rozpoczęło 21 lipca. Niemal codziennie gazety w całej Polsce donosiły o postępach prac. Umieszczano zdjęcia i reportaże z budowy.

21 lipca 1955 roku o godzinie 16 podpisano protokół przekazania Pałacu Kultury i Nauki.

22 lipca tegoż roku pałac został udostępniony całemu społeczeństwu polskiemu. „Otwierają się



Wśród wieżowców

(fot. Gazeta)

szeroko piękne, ozdobne podwoje Pałacu” – podkreślała *Trybuna Ludu*. W momencie otwarcia pałac był drugim najwyższym budynkiem w Europie (po Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym) i ósmym najwyższym na świecie. Tak było do 1990 roku.

W pierwszym dniu udostępnienia pałac odwiedziło 20 tysięcy osób. Pałac ma 42 piętra i 230,68 m wysokości, licząc do wierzchołka iglicy. Na 30. piętrze (na wysokości 114 m) mieści się galeria, z której można oglądać panoramę Warszawy (co cieszy się do tej pory niestabnym powodzeniem). W pałacu znajduje się 3288 pomieszczeń, w tym przeznaczona dla trzech tysięcy osób Sala Kongresowa z fantastyczną akustyką oraz kawiarnie, restauracje, teatry, kina i muzea.

Przypomnijmy, że podobne kolośy do warszawskiego pałacu architekci radzieccy zaprojektowali między innymi w Moskwie (Pałac Triumfu), w Rydze i Kijowie.

Pałac dominuje. Budynek od lat wzbudzał kontrowersje. Swego czasu pojawiały się „głosy”, by go rozebrać, albo zmniejszyć przez zlikwidowanie iglicy. Mówiono też, że przecież centrum Warszawy, może być w ogóle w innym miejscu, a nie tu, gdzie było do tej pory. Całe szczęście, że zwyciężyła koncepcja mniej drastyczna, a mianowicie umniejszenie dominacji pałacu przez budowę w pobliżu wieżowców sięgających nawet chmur. I tak też się stało.

Reasumując, pałac można lubić lub nie. Niemniej jednak jest on niewątpliwie świadkiem epoki, która już odeszła. W 2007 roku Pałac Kultury i Nauki w Warszawie został wpisany do rejestru zabytków.

Oprac. w oparciu o źródła:

– *Wiadomości z Warszawy*, 30.07.2015 ([wyborcza.pl](http://wyborcza.pl))

*Pałac Kultury i Nauki w Warszawie ma 66 lat* ([onet.pl](http://onet.pl))

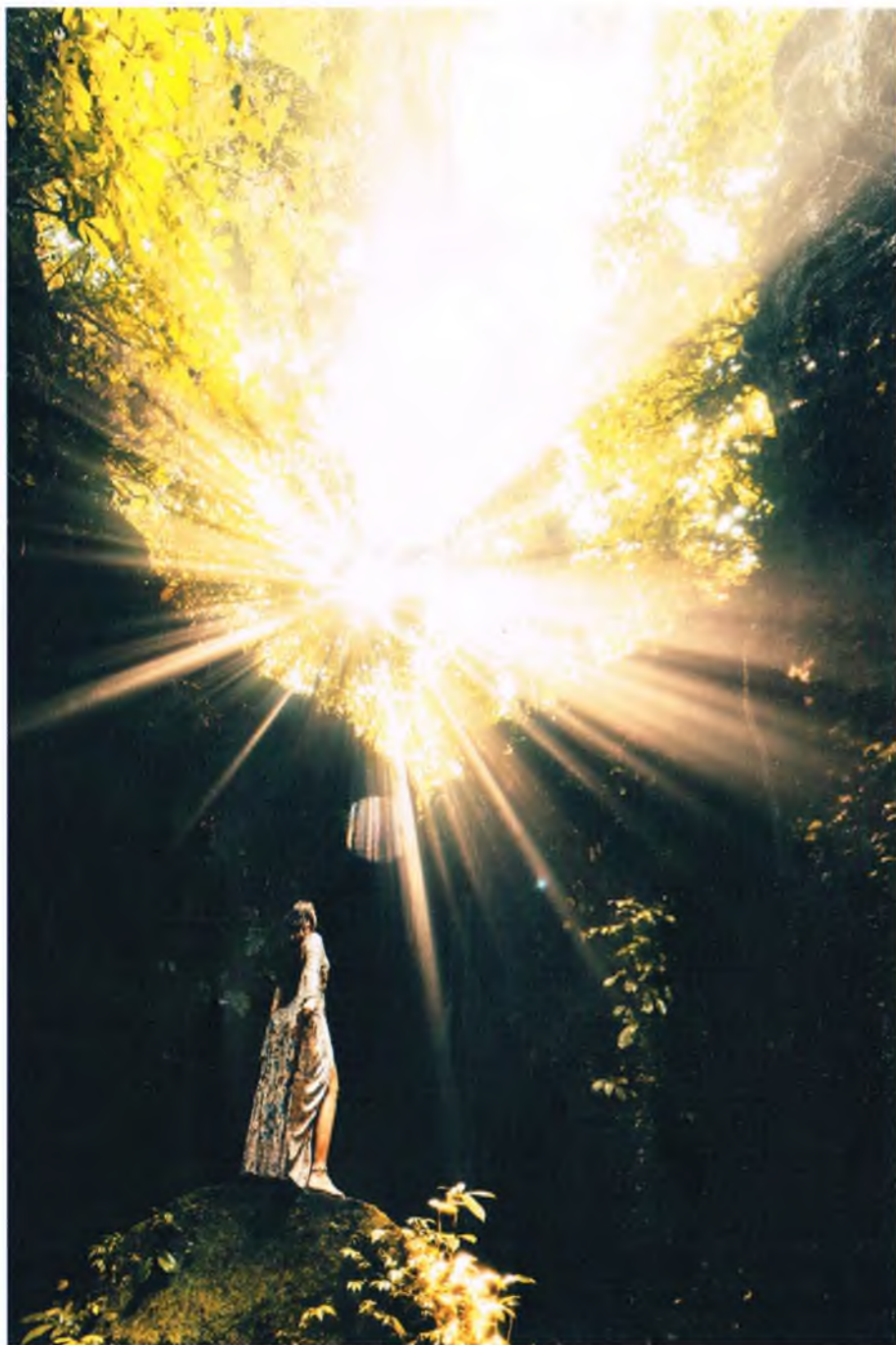
*Polskie Radio/Historia. Artykuł: Co było przed Pałacem Kultury i Nauki?*

# Najświętsza Maryja Panna – Matka Chrystusa

## Wstęp

*Opowiadanie Świętej Jaskini* – wiersz, którego autorem jest Roman Brandstaetter (1906 – 1967), tłumacz, dramaturg i znawca Pisma Świętego jest jedną z ciekawszych interpretacji Pisma Świętego. Wiersz jest trudny, wymagający od czytelnika kontemplacji, rozważań, niemniej jednak każdy chrześcijanin powinien od czasu do czasu czytać takie wiersze, gdyż tylko wtedy będzie mógł lepiej zrozumieć Słowo Boże. Właśnie to dotyczy interpretacji *Opowiadania Świętej Jaskini*, która rzuca nowe światło na śmierć Jezusa oraz na Jego Zmartwychwstanie.

Wiersz Romana Brandstaettera jest przykładem interpretacji Ewangelii św. Mateusza (Mt 28,1-10), opisującej złożenie Ciała i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. W wierszu są wzmianki o Józefie z Arymatei, Nikodemie, a także o strażnikach. Wydarzenia ukazane są z perspektywy Groty. A Grota grobowca utożsamia się z Najświętszą Maryją Panną – Matką Chrystusa. Zmartwychwstanie Jezusa jest odebrane jako „powtórne macierzyństwo Maryi”. Porównanie Maryi do skały czy kamienia jest celowe. Skała symbolizuje potęgę, opiekuńczość, trwałe fun-



(pexels – photo)

damenty, siłę i twardość. Takie porównanie ma na celu ukazanie, jak bardzo silna potrafi być matczyna miłość do dziecka.

Maryja jest opoką dla Swojego Syna i mimo Jego śmierci do końca pozostanie silna i twarda.

(Oprac. cojawiem.pl)

## Opowiadanie Świętej Jaskini

*Przeżyłam dzieje wszystkich kamieni od prapoczątku, gdy jeszcze byłam Płonącym odpryskiem słońca,*

*aż po dzień, gdy wyłobiona oskardem Sprawiedliwego męża Józefa z Arymatei, zamieniłam się w jaskinię, w której legło martwe Ciało Jezusa.*

*Ja, Maria wykuta w złotym piaskowcu, Maria skalista, Maria kamienna.*

*Ciało Jezusa leżało we Mnie martwe, wśród czterech ścian Mojego ciała, Owinięte w płótno, nasycone mirrą i aloesem, które Nikodem nabył u aptekarza na chwilę przed zapaleniem mosiężnych lichtarzy.*

*Potem przywalili mnie głazem jak nieskończonością i postawili przede Mną strażników, którzy mieli strzec Mojej samotności i mojego łona. I byłam jak matka. Byłam żywotem, w którym rośło i dojrzewało Brzemię Wieczności.*

*Ja, Maria wykuta w złotym piaskowcu, Maria skalista, Maria kamienna.*

*I tak przez trzy dni dojrzewało we Mnie Zmartwychwstanie Ciała, które się napełniało Treścią Nieśmiertelności.*

*A działo się to w porę, gdy pobożne niewiasty wróciwszy do swoich domowych zajęć piekły placki na gorącym kamieniu. A smutni i przerażeni uczniowie pochowali się po obcych domach, po strychach i piwnicach, i milcząco czekali, chociaż nie wiedzieli, na co czekają.*



(mary-cross)

*Aż dnia trzeciego, a było już późno Po szabacie zaczęłam drzeć na całym ciele. Moje łono wstrząsane konwulsjami porodu, napełniło się niebiosami i psalmami. Pękły pieczęcie na Moim ciele i wyszedł ze Mnie, jak z dojrzałego owocu, Zmartwychwstały i śpiewający Bóg.*

*A wieczorem, gdy przybyły do Mnie pobożne niewiasty, zgarbione pod ciężarem wonności, Byłam już pusta. Ja, która przeżyłam dzieje wszystkich kamieni, Maria wykuta w złotym piaskowcu, Maria skalista, Maria kamienna.*



# Jezus i Jan Chrzciciel

## Chrzest w Jordanie



Chrzest Jezusa – mal. Pietro Perugino (1450 – 1523)

(Kaplica Sykstyńska, Watykan)

„Było już późne popołudnie. Niemiłosierny skwar lał się z nieba na ziemię, na głowy i plecy ludzi, którzy poszczać, stali od świtu pod rozżarzonym słońcem, gdy wreszcie Jezus dotarł do samego brodu i spojrzawszy w chudą, szerniałą od pustynnych wichrów, obrośniętą długimi włosami twarz swojego brata, nisko przed nim skłonił głowę i pokornie czekał na jego słowo.

Jan nieco się cofnął, jakby chciał się przyjrzeć Przybyszowi z pewnej odległości, a ponieważ oślepiły go ukośne promienie słońca, przyłożył dłoń do czoła, osłaniając nią oczy, i uważnie wpatrywał się w po-

stać nieznanego Męża, uważnie i długo. (...) Bezradnie szukał w pamięci owej odległej chwili, w której spotkał się z Nieznajomym, i nie mniej odległego miejsca, w którym to spotkanie nastąpiło (...) Na pewno Go kiedyś widział (...) i znając Go, i mówiąc z Nim, i będąc obok Niego, równocześnie czekał na spotkanie z Nim (...) Poza tym rola w nim pewność, że Ten, który stoi przed nim z pokornie opuszczoną głową, jest od niego nieskończenie wyższy (...) i dlatego on, Jan, powinien nie tylko się przed Nim pomniejszyć, ale okazać Mu swoją marność. Zwrócił się więc do Jezusa pytając:

– Ja powinienem być ochrzczony przez Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?

Jezus podniósł głowę i odpowiadając rzekł:

– Zgódź się na to, niech tak będzie. Albowiem godzi się, abyśmy w ten sposób wypełnili wszystko, co sprawiedliwe.

Sprawiedliwość, na którą woływał się Nieznajomy – myślał Jan – oznacza w prawie niezłomną wolę Wszechmogącego Boga, identyczną z Jego zwycięstwem. Tożsamość tę potwierdzili Mędrzy z Qumran, którzy głosili, że sprawiedliwość jest Bożym planem zbawienia człowieka, a owo zbawienie jest zawołaniem Synów

Światłości walczących z Synami Ciemności (...).

Mam złożyć Świadełstwo Światłości – myślał Jan – właśnie teraz, gdy rozstrzygają się losy tej wielkiej wojny, a Syn Sprawiedliwości, będący gwiazdą zrodzoną z Dawida i berłem powstałym w Izraelu, poczynając stopniowo oświecać swoim światłem ziemię, aż po najdalsze jej krańce, aż po kres wszystkich czasów i w czasie naznaczonym przez Boga Niebios. Coraz bardziej zmniejszać się będzie odległość między człowiekiem a Bogiem, aż zupełnie zniknie, a człowiek wstąpi w Boga, albo Bóg w człowieka i nastąpi powszechne Przeistoczenie i Podniesienie dziejów – tak myśląc, Jan szedł ku rzece, a u jego boku szedł Jezus, który jak pokutnik, zrzuciwszy z siebie tunikę, milcząco **wstąpił w wody Jordanu. Pustynny Brat (Jan) błogosławił Męża zanurzonego w wodzie i wodę**, wodę niby-wodę, albowiem była już tylko wodą pozorną, a naprawdę była wartko płynącym Panem Zastępów bijącym o brzeg, była samym, głębokim Bogiem, w którym zanurzył się Jezus. **Stojąc po szyję w wodzie, w głębi płynącego Boga, w samym jądrze swojego jestestwa, w samym sobie, w pluszczącej Nieskończoności i Niewidzialności, wracał do dawnej równowagi i wyzbywał się swojego samoograniczenia i chwalebego samopomniejszenia, dzięki któremu mógł skrycie i widomie wziąć na siebie ciężar i pełnię swej niepokutującej pokuty.** Wyszedł z wody, szybko nałożył na siebie tunikę i zwróciwszy się ku Jerozolimie, ukrytej pośród Gór Judejskich, (...) począł głośno odmawiać modlitwę, a gdy wypowiedział jej ostatnie słowa, ujrzał, jak z otwartej szczeliny ponad górami, wylatuje ku Niemu gołębica, wzbija się w powietrze i krąży nad Jego głową. Wtem usłyszał głos mówiący:

**– Ten jest Synem moim umiłowanym, którego upodobałem sobie.**

Poznał po nieuważnych spojrzeń i nieczujnych twarzach uczniów i stojących w pobliżu pokutników, że nie widzą gołębicy i nie słyszą mówiącego głosu. Ale szeroko rozwarte i przerażone oczy Jana były dla Niego nieomylnym dowodem, że uczestniczy on w Jego widzeniu i słyszeniu.

I stało się, że nad Mężem, który wyszedł jak Ryba z wody, unosił się Duch Boży, krążył nad Jego głową, zataczał szerokie koła, wreszcie poderwał się ku górze i odleciał na krańce horyzontu, ku Górom Judejskim,

i znikł w szkarłatnej szczelinie między wzgórzami a seledynową smugą obłoku, pozostawiając nad głową Męża swój nieruchomy, skrzydlaty cień.

I Jezus znów ujrzał w sobie wielką Troistość o obliczach tych samych, a jednak nie tych samych, co język ludzki może określić za pomocą trzech Słów w jednym Słowie, trzech wieczności w jednej wieczności i trzech nieskończoności w jednej nieskończoności. (...) **Nie istnieje, nie istniała i nigdy istnieć nie będzie Jedność, która nie jest Trójcą.**

Wtedy Jan, ku zdumieniu swoich uczniów i stojących obok nich pokutników, padł na twarz przed Jezusem, **albowiem poznał Go**".

Oprac. na podstawie książki Romana Brandstaettera, pt. „Jezus z Nazaretu”, tom 2 „Czas wody żywej”, s. 377-381. Wydawnictwo M, Kraków 2012



Święty Jan Chrzciciel (ur. pomiędzy 6 – 2 p.n.e. – zm. ok. 32 r.) mal. Bartolomeo Veneto (1502 – 1555)

Jan Chrzciciel – syn św. Zachariasza, kapłana i św. Elżbiety, krewnej Najświętszej Maryi Panny. Prorok, który przygotował naród wybrany na przyście oczekiwanego od tysięcy lat Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. W Ewangelii św. Mateusza Jezus określił Jana jako swego poprzednika i największego człowieka, który kiedykolwiek narodził się na ziemi.

*Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. (...)*

Mt 11, 9-11, Biblia Tysiąclecia.

„Gdyby na wielkim świecie zabrakło uśmiechu dziecka, byłoby ciemniej i mroczniej niż podczas nocy bezgwiazdnej i bezksiężycowej”.

Julian Ejsmond

# Niech rozbrzmiewa dziecięcy śmiech

Dziecko na każdym kroku spotyka coś śmiesznego, zabawnego, gdyż cały czas pragnąc poznać świat – szuka. Spotyka się z nowymi rzeczami, z czymś, czego nie znało. Nie zna jeszcze praw natury, praw społecznych, związków i zależności. Nie zna także praw i konwencji moralnych, społecznych tabu – co można, czego nie. Dziecko rozumuje, kojarzy, wydaje sądy i popełnia błędy. Pomyłki te są dla niego bardzo zabawne, nie ograniczone brzemieniem wiedzy. Maluch nie wiedząc, co wypada, co nie, po prostu śmieje się. Z rozbrajającą szczerością tak nazywa i tak uważa, jak widzi i jak odczuwa, ponieważ nie potrafi inaczej. Nie oznacza to, że jest to wyraz dziecięcego bezsensu, ale odwrotnie, owoc poszukiwania i to po omacku.

Dziecko mniej wiedząc od dorosłych widzi często bogaciej, nie przeszkadza mu w swobodzie kojarzenia żadna tradycja gotowych stereotypów. Postrzeganie dziecka obejmuje zarówno całe światy, jak i ich drobiny: słońce, kosmos, krowę i okruszynę chleba. Dzieje się tak dlatego, że dziecko nie zna ciężaru i głębi, nie zna przestrzeni i perspektywy, proporcji i stosunku. Słońce jest dla niego mniejsze od palca – sprawdziło to porównując ich rozmiary. Żądło pszczoły jest dla niego groźniejsze od trzęsienia ziemi, bo pszczoła go już ugryzła, a „abstrakcja” trzęsienia ziemi może być nawet przyjemna, jak huś-



(Archiwum Rodzinne)

tanie się na sprężynowym materacu.

Jest coś, co sprawia, że dzieci mają w sobie, widoczną na pierwszy rzut oka, naturalną radość życia. I to one mogą być najlepszymi nauczycielami uśmiechu i pogody życia. Dziecko śmieje się szczerze i bezinteresownie. Często bez wyraźnego powodu. Dziecku naprawdę

nie są niezbędne kolejne drogie zabawki. Uśmiech na jego twarzy może wywołać miłe słowo od mamy, wzięcie na ręce przez tatę, wspólny spacer i zabawy. Śmiejęmy się razem z dziećmi. To naprawdę nie jest trudne, a znacznie ułatwia radzenie sobie z codziennymi problemami, w gruncie rzeczy nie tak ważnymi, jak nam się wydaje.

„Nie chodzi o to, jak wielki jest dom, tylko ile jest w nim szczęścia”.

Maria Montessori

# Rodzina szkołą miłości i życia

Wielki potencjał życia, z jakim dziecko przychodzi na świat może zaniknąć, jeśli napotka ono bariery w postaci pesymizmu rodziców. Rodzice powinni dążyć do jak największej afirmacji życia i afirmacji swego dziecka. Każde dziecko potrzebuje szczególnie dowodów prawdziwego uczucia ze strony rodziców, potrzebuje przejawów doceniania go i uznania. Bez tego nie ma ono żadnej pewności, że jest dobre, potrzebne, kochane i chciane. Dziecko szuka miłości ze strony rodziców, pragnie, aby byli oni z niego zadowoleni, oczekuje od nich pomocy, zapewnienia mu spokoju i szczęścia. Oni uczą go zdyscyplinowania, co pozwala mu uporać się ze swymi gwałtownymi zachowaniami, wytwarza w nim potrzebę wewnętrznego ładu i daje poczu-

cie bezpieczeństwa. Najważniejszy element w procesie rozwoju dziecka to „radość życia”, a „szczęśliwe dzieciństwo” powinni zapewnić mu rodzice.

Więź między małżonkami leży u podstaw rodziny i decyduje o jej losach. Jeśli ta więź jest mocna, to staje się źródłem życiodajnego ciepła, tak ważnego dla funkcjonowania zdrowej rodziny. Nie ma lepszej inwestycji na przyszłość niż stworzenie takiego domu, w którym mama i tata są partnerami, wspólnie dzielą się obowiązkami domowymi, dając sobie przestrzeń na rozwój zawodowy i samorealizację.

## mama

Na początku swojego życia dziecko potrzebuje bardzo bliskiej relacji z matką, która zapewnia mu poczucie bezpie-



(Archiwum Rodzinne)

czeństwa i zaspokojenie wszystkich podstawowych potrzeb. „Dziecko w decydujących pierwszych latach swego życia doświadcza swej matki jako źródła życia, jako siły wszechogarniającej, chroniącej je i żywiącej. Być kochanym przez nią, to tyle, co być żywym, zakorzenionym, mieć ojczyznę i dom”. (E. Fromm) Jednak wraz z rozwojem fizycznym i poznawczym **coraz większą wagę w rozwoju dziecka odgrywa ojciec, który stawia młodemu człowiekowi wyzwania.**

## i tata

Do niedawna trudno było spotkać zaangażowanych ojców, którzy nade wszystko wybieraliby czas spędzony z dzieckiem. Sztywny podział ról poprzednich czasów na szczęście nieco odchodzi i pozwala mężczyznom na pogłę-



(Medytacja Kraków)

cd. na str. 14

# Rodzina szkołą miłości i życia

cd. ze str. 13

bianie relacji z dzieckiem. Dzisiaj – z okazji **Dnia Ojca** – podkreśla się, że ojcostwo jest najważniejszą karierą życiową mężczyzny. Obserwuje się tak zwany „powrót ojca”. Pomimo wzrostu rozwodów dzisiejsi młodzi ojcowie, w przeciwieństwie do pokolenia swoich ojców, bardziej angażują się w opiekę i wychowywanie dzieci, a ich kontakty z nimi są bardziej emocjonalne.

Dziecko ogromnie potrzebuje ojca jako wzorca i pozytywnego punktu odniesienia. Stąd rolą taty jest dawanie mu poczucia bezpieczeństwa, siły, pewności siebie, odwagi i mądrości życiowej, która ułatwi w przyszłości pokonywanie rozlicznych trudności życiowych. To głównie tata poprzez aktywne zabawy, przekazywanie wiedzy czy zachętę do działania umożliwia dziecku dostęp do otaczającego go świata.

Ojciec, który pragnie właściwie spełniać swoje powołanie bycia ojcem, powinien budować i chronić swój autorytet, gdyż bez uznania w rodzinie nie może mieć realnego wpływu na dzieci. Niekiedy z powodu braku uznania ojcowie wycofują się z życia rodzinnego i całe wychowanie dzieci oddają w ręce matki. Są także mężczyźni, którzy usiłują brak realnego autorytetu zastąpić siłą i despotyzmem: krzykiem, stwarzaniem sytuacji zagrożenia i lęku, nieadekwatnym do przewinienia karaniem, nieuzasadnionym ograniczaniem wolności dzieci.

Dzieci wychowywane przez ojców w taki sposób są mniej dojrzałe, mają mniejsze poczucie bezpieczeństwa, cierpią

na zaburzenia w zakresie samooceny, odczuwają dyskomfort i trudność w relacjach z rówieśnikami, są uparte, lękliwe i milczące.

Tylko satysfakcjonujący kontakt z ojcem służy kształtowaniu otwartej postawy wobec ludzi, wyzwala aktywność i radość życia. Dla prawidłowego rozwoju dziecka ważniejsza jest jakość relacji z ojcem niż ilość poświęcanego przez niego czasu.

Bycie tatą to rola życia, choć nie zawsze łatwa. Wspieranie syna w jego wzrastającej męskości i towarzyszenie córce w rozwijającej się kobiecości to doświadczenia, których nie można z niczym porównać. **Dlatego wrażliwe ojcostwo jest równie istotnym elementem rozwoju dziecka jak czułe macierzyństwo.**

## Nowa rola ojca

To, jakimi jesteśmy ojcami, w dużym stopniu wynika z wzorców, jakie stanowi dla

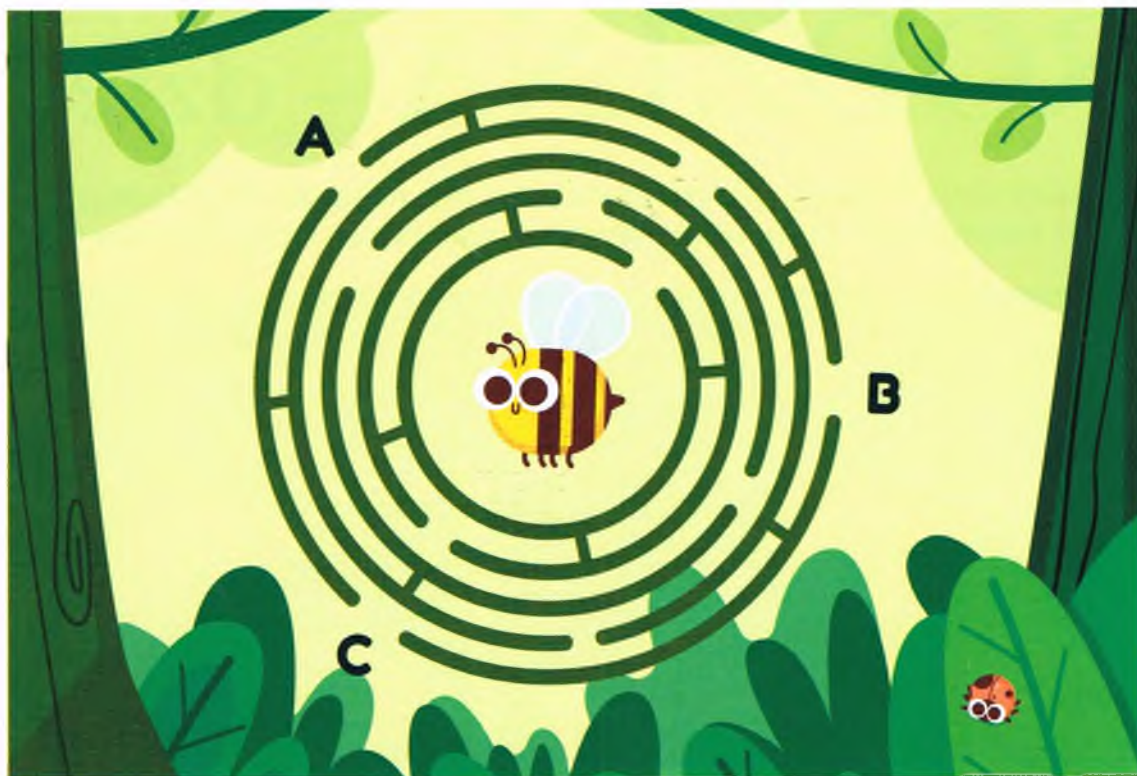
nas nasza rodzina. Niektórzy mężczyźni chcą być dokładnym przeciwieństwem własnych ojców – uważają, że byli oni zbyt surowi, zdystansowani lub nerwowi. Inni chcą swoich ojców naśladować, traktując ich jako wzór męskości. Współcześni mężczyźni, którzy pragną z zaangażowaniem uczestniczyć w życiu dziecka, zwykle nie znajdują w swojej rodzinie odpowiadającego im wzorca ojcostwa, muszą więc wypracować swoją własną drogę. Dlatego obecnie coraz większa liczba mężczyzn poszukuje wsparcia w książkach, artykułach czy na warsztatach rodzicielskich – dzięki temu zdobywają wiedzę dotyczącą różnych modeli rodzicielstwa.

**Proces decydowania o swoim ojcostwie bywa trudny i frustrujący, jednak może zaowocować bliską i niezwykle satysfakcjonującą relacją z własnym dzieckiem.**



(Archiwum Red.)

- Sprawdź, którą drogą pszczołka może wydostać się z labiryntu.



(freepik.com)



- Mały smok szuka mamy. Czy pomożesz mu ją odnaleźć?

(freepik.com)

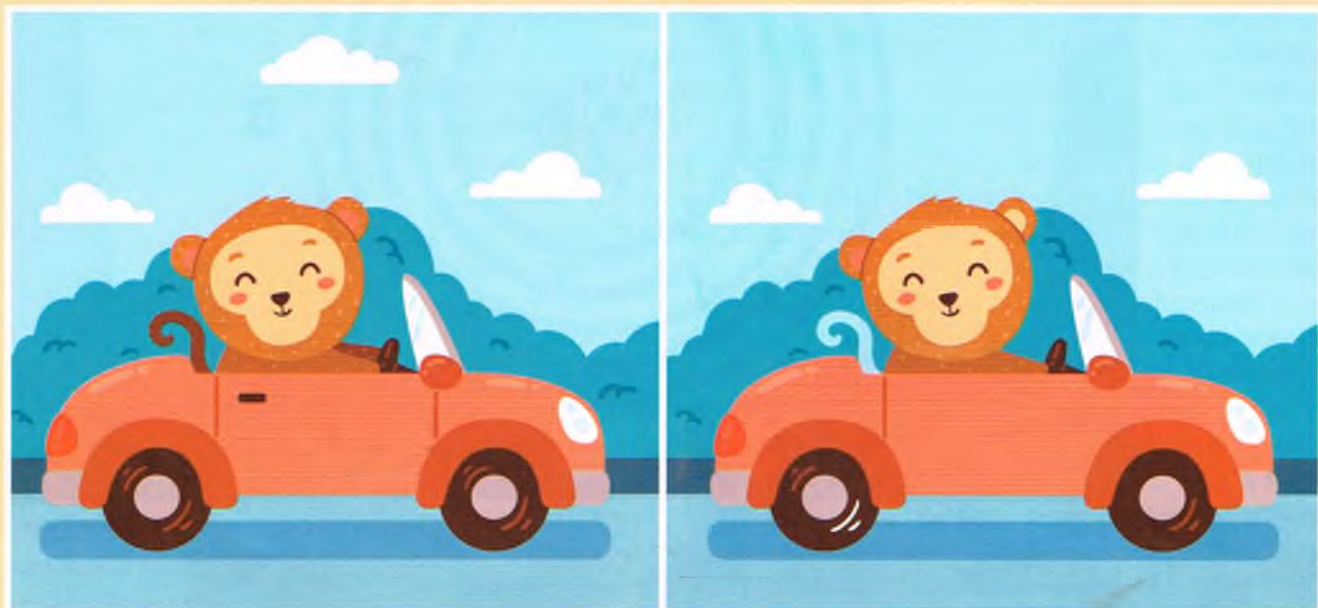
**RODZINA**

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja przyjmuje korespondencję e-mailem i nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl Skład i druk: Fotoskład. Nakład: 1250 egz.

# RODZINA – dzieciom

Z okazji Dnia Dziecka przygotowaliśmy dla naszych najmłodszych Czytelników garść łamigłówek, które umilą Wam ten wyjątkowy dzień. Życzymy miłej zabawy!



• Znajdź 10 szczegółów, którymi różnią się te dwa obrazki.

(freepik.com)



HOW MANY?



• Ile ich widzisz na tym obrazku? Policz i zapisz odpowiednią liczbę.

(freepik.com)

Ciąg dalszy zabawy na str. 15